



# Kto jest moim bliźnim? - cz.II

## [część I](#)

Pomazał go oliwą i opatrzył jego rany. Człowiek został napadnięty, obrabowany i zmlaltretowany. *Samarytanin „włożył go na swoje bydło, wiódł go do gospody i miał staranie o nim”*. Przez całą noc pozostał przy zranionym człowieku, a gdy rano miał udać się w dalszą drogę, dał pieniądze gospodarzowi gospody i rzekł mu:

*„Miej o nim staranie, a cokolwiek nad to wy-  
nałożysz, ja gdy się wrócę, oddam ci”* - Łuk.  
10:29-35.

Jezus podkreślił, że w tym Samarytaninie Żydzi mają przykład tego, kto był prawdziwym bliźnim. Przypowieść ta zawiera również ważną lekcję dla nas. Jeżeli oceniamy myśl dotyczącą prawdziwego bliźniego, którą dał nasz Pan i uznajemy ją, wówczas zapamiętajmy tę złotą zasadę: Cokolwiek ty mógłbyś uczynić dla mnie, ja w pierw uczynię dla ciebie. I jeżeli czujesz, że gdybyś ty był na drodze ograbiony i zraniony przez zbójców, życzyłbyś sobie, aby ci ktoś pomógł, to czyn to samo dla drugich, jeżeli masz sposobność i to we wszystkich rzeczach. Z tego punktu zapatrywania wszyscy ludzie są bliźnimi, bez względu na to, jak daleko znajdują się od nas - czy żyją blisko nas, czy też są na drugiej półkuli. Ten szeroki, ogólny pogląd pokazuje nasze pokrewieństwo i zobowiązanie względem wszystkich ludzi. Wszyscy ludzie są naszymi bliźnimi. Wszyscy powinni być traktowani życzliwie, gdy tylko zaistnieją ku temu okoliczności. Tu nie ma wyjątku.

Nie można powiedzieć, że ktoś może być jedynie uprzejmy dla tego, kto był uprzejmy dla niego, że jedynie wobec kogoś takiego należy postępować jak z bliźnim. W takim wypadku Samarytanin mógłby nie być bliźnim. Zraniony człowiek mógł pomyśleć, że nic nie znaczący człowiek znalazł go przy drodze i coś dla niego uczynił, dlatego w konsekwencji on sam nie musiałby uczynić nic dla kogokolwiek. Pan w tej przypowieści i w jej wyłożeniu przedstawił ducha Zakonu odnośnie naszych współtowarzyszy. Wprowadził zasadę, że wszyscy

powinni być dla nas bliźnimi i winniśmy traktować drugich w uprzejmy i życzliwy sposób. Jest to właściwa zasada, jaka winna panować pomiędzy ludźmi. Wyrażamy naszą miłość dla swego bliźniego, gdy jesteśmy troskliwi i zainteresowani jego powodzeniem i sprawami oraz pomocnymi dla niego tak dalece, jak to jest w naszej mocy.

Gdy przychodzimy do prawdziwego Kościoła, jest tu szczególne pokrewieństwo i związek pomiędzy jego członkami. Tu miłujemy jedni drugich tak, jak Jezus umiłował nas. Jest to „nowe przykazanie”. Złota zasada nie jest nowym przykazaniem, ponieważ właściwie dotyczyła ona człowieka, gdy Bóg go stworzył i została wprowadzona, aby była zasadą życia. Zakon żydowski określał postawę narodu izraelskiego do swych współziomków i zawierał w swej treści złotą zasadę. Lecz Jezus powiedział do swych uczniów: *„Nowe przykazanie daję wam”*. Oznacza to, że ci, którzy stali się Nowymi Stworzeniami, należą do nowej rodziny - rodziny Bożej.

Nasi bracia w Chrystusie są najbliżsi dla nas spośród wszystkich. Ktokolwiek jest Nowym Stworzeniem, a więc bratem dla tych, którzy są także Nowymi Stworzeniami, nie jest zobowiązany jedynie przestrzegać złotej zasady lecz powinien być gotów dla każdego i wszystkich braci czynić to, co Jezus czynił, mianowicie kłaść za nich swe życie. On nie może powiedzieć: „Ja mogę położyć swe życie za niego i oczekuję że będzie on chętny położyć swe życie za mnie”. Nie! Nie bacząc na swoje własne interesy życiowe, nie bacząc na to, co inni czynią lub nie czynią dla niego, jest on chętny tracić i być traconym dla błogosławienia braci. Oznacza to posiadanie ofiarniczej miłości, która wykracza poza złotą zasadę miłości bliźniego.

W ten sposób dowodzimy, że jesteśmy prawdziwymi uczniami Pańskimi.

tłum. z ang.: br. Adam Ziemiński

Watch Tower  
R-5698 (1915 r.)  
„Straż”